Biblijna równość kobiety i mężczyzny – także w nauczaniu i przywództwie

Hans-Jörg Ronsdorf · wrzesień 2023 · poprawiono w październiku 2026

Przegląd i spis treści

Krótki przewodnik po pojęciach[1]:

- ***Nauczanie i przywództwo***
- ***Komplementaryzm***
- ***Egalitaryzm***

Argumenty przeciwko przewodzeniu i nauczaniu przez kobiety

- ***Zakaz nauczania***
- ***Nakaz milczenia***
- ***Głowa i podporządkowanie***
- ***Kapłani Izraela (mężczyźni) i 12 uczniów Jezusa***
- ***Kwalifikacje starszych zboru, biskupów (nadzorców) i diakonów***

Argumenty za równością mężczyzn i kobiet także w nauczaniu i przywództwie:

- ***Argument z aktu stworzenia***
- ***Kobiety w ST***
- ***Kobiety w NT***
- ***Argument historyczny – kobiety w historii Kościoła***
- ***Argument soteriologiczny***
- ***Argument charyzmatyczny***

Podsumowanie

- **Moja definicja relacji między płciami**

Cytat: „Tak, to rzeczywiście dwa teksty biblijne, które od pokoleń rozstrzygają o «być albo nie być» kobiet.”

Gdy przeczytałem to zdanie po raz pierwszy, pomyślałem, że tak brzmi czysty feminizm. Dziś, po latach, muszę przyznać, że to zdanie jest prawdziwe, nawet jeśli jest sformułowane przesadnie. Dopiero najnowsze publikacje i listy czytelników w (niemieckim) czasopiśmie IDEA po raz kolejny mi to potwierdziły.

Krótki przewodnik po pojęciach:

Przywództwo i nauczanie

Osoby, które przewodzą zborowi, są w Nowym Testamencie (dalej w skrócie NT) określane różnymi pojęciami:

- biskupi, czyli nadzorcy (gr. episkopos; Filip 1,1; 1 Tym 3,1),
- starsi (gr. presbyteros; Tyt 1,5)
- diakoni (gr. diakonos; 1 Tym 3,8)
- pasterze (gr. poimen; Ef 4,11)
- przewodnicy, przełożeni (gr. hegeomai; Hebr 13,17; Dz 15,22 prawdopodobnie ponadlokalnie)

Biskupi (nadzorcy) i starsi są w Dz 20,17.28 używani zamiennie jako dwa określenia jednej służby/jednego urzędu. Chociaż opisane są bardziej konieczne kwalifikacje niż treść ich służby, można stwierdzić:

- „Przewodzą" i kierują zborem w trosce o niego i ponoszą za niego odpowiedzialność przed Bogiem (1 Tes 5,12; Hebr 13,17; 1 Piotr 5,2-3);
- Chronią zbór przed wewnętrznymi niebezpieczeństwami (spory, rozłamy itd.), przeciwstawiają się fałszywej nauce (Tyt 1,9; Dz 20,28-31) i napominają;
- Troszczą się duszpastersko o ludzi i zajmują się słabymi (1 Tes 5,12; Hebr 13,17; Dz 20,35);
- Jak pasterz dają zborowi przewodnictwo, ochronę i duchowy pokarm (Dz 20,28; 1 Piotr 5,2-3). Trzodą jest zbór, złożony z mocnych i słabych, starych i młodych, kobiet i mężczyzn, młodzieży i dzieci.

Poza Piotrem i Janem w Nowym Testamencie nie wymienia się z imienia ani jednej takiej osoby, ani mężczyzny, ani kobiety. Jest być może jeden wyjątek: Feba z Kenchr koło Koryntu jest nazwana służebnicą (gr. *diakonos*) i przełożoną (gr. *prostatis*) (Rzym 16,1-2).

Pastora, jakiego znamy dziś, w NT nie ma; jest on raczej połączeniem czy wypadkową tych pojęć i związanych z nimi służb. Dlatego NT nie może zwracać się do takiej osoby, ponieważ w tej postaci ona nie istniała, i nie może też zakazywać ani popierać tego, by kobiety mogły być pastorkami.

Dzieje Apostolskie i listy Pawła nie wspominają o formalnych urzędach we wczesnych zborach Pawłowych. Trudno nam dziś dokładnie uchwycić, jak kierowano zborami, ponieważ świadectwa NT nie pokazują jednolitych określeń przywództwa. Przywództwo było ważne i podkreślano je, ale Paweł często nazywał innych przywódców całkiem ogólnie „współpracownikami" albo „współbojownikami". Wolał mówić o przywódcach w odniesieniu do ich działalności, zamiast nadawać im tytuły.

Bycie nauczycielem (gr. *didaskalos*, 1 Kor 12,28) albo przywódcą/przełożonym (gr. *kybernesis*, 12,28; albo gr. *proistemi*, Rzym 12,8; 1 Tes 5,12; 1 Tym 5,17) to różne czynności i różne dary, które jeden człowiek może jednak mieć oba.

Przewodzenie i kierowanie nie oznacza panowania (także nie w sensie 1 Tym 2,12, gdzie kobiecie zabrania się panować nad mężczyzną). Jezus opisuje te służby tak:

> *„A gdy dziesięciu to usłyszało, zaczęli się oburzać na Jakuba i Jana. Jezus zaś przywołał ich i powiedział do nich: Wiecie, że ci, których uważa się za władców narodów, panują nad nimi, a ich*

> *możni sprawują nad nimi władzę. Ale wśród was tak nie jest;* ***lecz kto by chciał stać się wielki między wami, niech będzie waszym sługą; i kto by chciał być pierwszy między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich****." Mar 10,41-44 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*
>
> *„Powstał też między nimi spór o to, który z nich ma być uważany za największego. On zaś powiedział do nich: Królowie narodów panują nad nimi, a ci, którzy sprawują nad nimi władzę, nazywani są dobroczyńcami. Wy zaś nie tak; lecz największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a* ***przewodzący*** *(gr. hegeomai)* ***jak służący****. Bo któż jest większy: ten, kto leży przy stole, czy ten, kto służy? Czy nie ten, kto leży przy stole? Ja zaś jestem pośród was jak ten, który służy. Łuk 22,24-27 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*
>
> *„Paście trzodę Bożą, która jest u was, sprawując nadzór nie z przymusu, lecz dobrowolnie, nie dla brudnego zysku, lecz z ochotą, i nie jak ci, którzy* ***panują*** *nad swoją własnością, lecz będąc wzorem dla trzody." 1 Piotr 5,2-3 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

Służba biskupów (nadzorców) obejmuje autorytet, który jest darowany przez Boga i ugruntowany w różnych uzdolnieniach, a w przykładnym życiu jest postrzegany jako autorytet *moralny*. Zbór uznaje biskupa (nadzorcę) wraz z jego urzędem za takiego.

Istnieje **nauka** apostołów, to jest dobra i zdrowa nauka, która jest zgodna z pobożnością, która jest nauką Boga, naszego Zbawiciela, nauka Chrystusa (Dz 2,42; 1 Tym 1,10; 4,6; 6,3; Tyt 2,10; 2 Jan 9). Treścią nauki jest ewangelia, Boży zamysł, a ostatecznie całe Pismo Starego i Nowego Testamentu. Do nauczania tego wezwany został Tymoteusz, starsi mają być zdolni do nauczania, a istnieje też dar Ducha, czyli dar łaski, nauczyciela.

Do przewodzenia należy także nauczanie. Nie ma ono nic wspólnego z panowaniem. Także tutaj istnieje autorytet. Polega on jednak na tym, że ktoś jest uzdolniony do nauczania i uznany w ramach zboru za kogoś, kto potrafi przekazywać zdrową naukę i właściwie wykładać słowo prawdy. Nauczyciel służy uczącym się.

Kazanie, takie jak to, które odbywa się na naszych nabożeństwach w zborze, nie jest tym samym co nauczanie. Paweł nie wymienia „kazania" na swojej liście darów i funkcji służby, prawdopodobnie dlatego, że kazanie nie było czymś, co zwykle działo się na zgromadzeniach zborów. Nie chodziło o służbę wobec współwierzących. W NT kazanie w kontekście służby chrześcijańskiej jest praktycznie równoznaczne z ewangelizowaniem (gr. *kerysso*, głosić, ogłaszać, obwieszczać). I od samego początku kobiety głosiły ewangelię swoim rodzinom i przyjaciołom, a także dalej.

Teraz o dwóch pojęciach, których w tej postaci nie znajdziemy w Biblii. Są to nazwy dwóch spornych kierunków myśli w kwestii płci w chrześcijaństwie.

Komplementaryzm

Pojęcie to pochodzi z amerykańskiego angielskiego i zostało przeniesione na relację mężczyzny i kobiety przez znanych teologów, takich jak John Piper i Wayne Grudem. Stanowisko to zostało opublikowane w tak zwanej ***Danvers Statement on Biblical Manhood and Womanhood*** (Deklaracja z Danvers) w 1988 roku (do pobrania w języku niemieckim: **Danvers-Erklaerung.pdf (reformierte-freikirche.de)** (za uprzejmą zgodą). Dopiero od tego czasu pojęcie to przyjęło się także w krajach niemieckojęzycznych na określenie relacji mężczyzny i kobiety, jednak w sensie relacji hierarchicznej. Kobieta ma równą wartość, ale nie ma równej pozycji. Zróżnicowanie płci opisuje się słowami „równa

wartość, ale różne role”. Istnieją służby, których kobieta nie może pełnić, ponieważ jest kobietą. W tym ujęciu należy do nich przede wszystkim nauczanie mężczyzn i przewodzenie im.

Komplementaryzm ***nie*** odzwierciedla jednak historycznej nauki Kościoła, która jeszcze do około 60 lat temu wychodziła od niższej wartości i podrzędności kobiety wobec mężczyzny. Z tego powodu kobieta była podporządkowana – w sumie było to niskie i restrykcyjne spojrzenie na kobietę. Równa wartość i daleko idąca równość, jakie reprezentuje komplementaryzm, są zjawiskiem nowym, nie starszym niż około 60 lat. Istnieją różne odmiany, czyli cała gama tego, jak interpretuje się uprzywilejowanie mężczyzny i ograniczenie kobiety.

Dzisiejszy ewangelikalny komplementaryzm uważam za zmodyfikowaną, umiarkowaną czy łagodną formę patriarchatu, który z kolei jest skutkiem upadku w grzech. Mam przy tym świadomość, że istnieją dobrze funkcjonujące i pełne miłości związki małżeńskie, nawet jeśli relację tę rozumie się i przeżywa komplementarnie w powyższym sensie. Nie sprawia to jednak, że to stanowisko staje się słuszne czy biblijne.

Egalitaryzm

W krajach anglojęzycznych stanowisko, które z pewnymi zastrzeżeniami reprezentuję, nazywa się egalitaryzmem. Ważne jest przy tym, co dokładnie kryje się za tym pojęciem i jaka dokładnie jest jego treść. To spojrzenie na mężczyznę i kobietę powstało w tym samym czasie co komplementaryzm. „Egalitarny” w niemieckim użyciu językowym oznacza dążenie do sprawiedliwości społecznej i równości szans. Definicja brzmi: żadnego upośledzenia z powodu płci ani innych cech w obrębie społeczeństwa czy wspólnoty.

Za tym stoję w pełni, a także wierzące kobiety mogą z wdzięcznością korzystać ze wszystkich zdobyczy ruchu na rzecz praw kobiet z ostatnich 100 lat, nawet jeśli same nigdy nie były częścią tych ruchów ani nie chciały nią być.

Pojęcie to ma jednak także posmak „zrównywania wszystkiego”, które odrzucam tak samo. Piękna różnica między mężczyzną a kobietą pod wieloma względami należy do porządku stworzenia i egalitaryzm nie może jej zacierać. Lepsze byłoby pojęcie **mutualizm**, które podkreśla wzajemne i obustronne stanie naprzeciw siebie jako partnerzy.

Sprawy osobiste

Jeszcze kilka lat temu reprezentowałem komplementaryzm, żyłem według niego w moim zborze i w małżeństwie i go nauczałem. Oznacza to, że jako mąż kocham moją żonę i współpracuję z nią, ale zasadniczo to ja przewodzę i mam ostatnie słowo. Oznacza to także, że kobiety nie przewodzą, nie głoszą kazań ani nie nauczają przed zborem. Tę „łagodną” czy „schrystianizowaną” formę świeckiego patriarchatu musiałem porzucić dzięki nieustannemu studium Biblii i dziełom autorów wiernych Biblii. Był to dla mnie trudny proces, przecież przez dziesięciolecia rozumiałem to i przeżywałem dokładnie inaczej. Dziś jestem wdzięczny, że otworzyły mi się oczy na to, jak bardzo się myliłem. W mojej książce *Kobiety, wybaczcie nam!* (*Frauen, vergebt uns!*) przedstawiłem to szczegółowo w 2020 roku, a na mojej stronie internetowej uzasadniłem nowymi tekstami moimi lub innych autorów:

www.hans-joerg-ronsdorf.de

Na końcu mojego wykładu krótko podsumuję, co dokładnie dziś reprezentuję i jak nazywam moje stanowisko w dyskusji teologicznej.

Argumenty przeciwko przewodzeniu i nauczaniu:

Dzisiejsze spotkanie pokazuje, że w tym temacie istnieją zasadniczo różne poglądy. Do tego dochodzi często wiele emocji, co utrudnia rzeczową wymianę zdań. Każdy przychodzi tego dnia ze swoją historią, swoim ukształtowaniem, swoim przekonaniem, swoimi dobrymi i złymi doświadczeniami oraz ze swoimi oczekiwaniami. I miejmy nadzieję – z otwartością, a także odrobiną spokoju, by samego siebie poddać w wątpliwość.

Poniżej omawiam najczęstsze moim zdaniem zarzuty wobec przewodzenia i nauczania przez siostry w zborze. Właśnie tych argumentów sam broniłem. Były dla mnie całkowicie jasne i przekonujące. Odejście od nich oznaczało dla mnie opuszczenie biblijnego środka i dostosowanie się do świata, w którym celebruje się równouprawnienie i feminizm w różnych ideologicznych odmianach.

Zakaz nauczania

Jednoznacznym poleceniem było dla mnie to słowo Pawła, które tu przytaczam:

> *„Kobieta niech się uczy w cichości, w pełnym podporządkowaniu.* ***Nie pozwalam zaś kobiecie nauczać ani panować nad mężczyzną, lecz ma zachowywać się spokojnie****, bo Adam został ukształtowany pierwszy, potem Ewa; i to nie Adam został zwiedziony, lecz kobieta została zwiedziona i popadła w przekroczenie.” 1 Tym 2,11-14 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

W pewnym momencie zauważyłem, że choć wydaje się to jednoznacznym poleceniem, ten zakaz nauczania dla kobiet można powiązać tylko z jednym jedynym wersetem – powtarzam, tylko z jednym jedynym wersetem. To dziwne, jeśli pozwoli się zadziałać na siebie zasięgowi tego polecenia dla wszystkich czasów i wszystkich miejsc.

Aby ten zakaz nauczania doprecyzować, trzeba zapytać: Czy jest to całkowity zakaz nauczania? Czy obowiązuje tylko wobec mężczyzn? Czy kobieta może nauczać kobiety, młodzież i dzieci? A może nie wolno jej nauczać fałszywej nauki, a zdrowej nauki już tak? Na podstawie samego tego wersetu nie da się na to odpowiedzieć.

Jak zawsze nie obowiązuje tylko jedno słowo Pisma; trzeba pytać całe Pismo. Trzeba porównywać Pismo z Pismem. Mówiąc słowami Lutra: „Pismo samo siebie wykłada”.

Dlatego zestawię teraz następujące wersety z powyższym słowem Pawła, tak zwanym zakazem nauczania dla kobiet:

> *Jezus mówi do swoich uczniów: „Idźcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego,* ***i ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem****. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do dopełnienia wieku.” Mat 28,18-20 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

To jest polecenie Jezusa dla wszystkich, także dla kobiet, aby nauczali. Także kobiety należały do kręgu uczniów Jezusa. Także uczennice, czyli te, które pobierały naukę, uczyły się u Jezusa, aby potem móc nauczać innych. **Jezus tego chce!** Może się to odbywać w każdych ramach, w każdym miejscu, na zgromadzeniach nabożeństwa zboru, wobec mężczyzn albo tylko kobiet, w sferze rodzinno-prywatnej albo publicznej.

> *„A ten (Apollos) zaczął śmiało przemawiać w synagodze. Gdy zaś (małżeństwo)* ***Pryscylla i Akwila*** *go usłyszeli, wzięli go do siebie i* ***dokładniej wyłożyli mu drogę Bożą****” (Dz 18,26, przekład z niemieckiej*

> *Biblii Elberfelder).*

Droga Boża to historia zbawienia. I chrzest chrześcijański, ponieważ Apollos najwyraźniej znał tylko chrzest Jana. Wykładać trzeba rozumieć jako „nauczać" albo „pouczać". Kto odnosi 1 Tym 2,12 jako zakaz nauczania do każdej kobiety/siostry, musi go odnieść także do Pryscylli. Faktem jest tylko to, że nauczała i nie milczała. Działo się to w Efezie, gdzie ona i jej mąż uczyli Apollosa – w miejscu, w którym Tymoteusz otrzymał list Pawła z zakazem nauczania. Jeśli widzi się tu uniwersalny zakaz nauczania, trzeba by sformułować to następująco: ***Nie pozwalam zaś Pryscylli nauczać ani panować nad mężczyzną (Apollosem), lecz ma zachowywać się spokojnie.*** Ponieważ zakładamy, że natchnione Słowo Boże nie zawiera w sobie sprzeczności, musimy odrzucić uniwersalny zakaz nauczania dla kobiet w zborze.

Paweł wzywa ***wszystkich obecnych*** na chrześcijańskim zgromadzeniu:

> *„Cóż więc, bracia (w sensie rodzeństwa, czyli bracia i siostry)? Gdy się zbieracie, **każdy z was** ma psalm, **ma naukę**, ma objawienie, ma język, ma wykład; wszystko niech się dzieje ku zbudowaniu." (1 Kor 14,26, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder).*

Paweł poleca Tymoteuszowi, aby **ludzie** (gr. *anthropois*; bracia **i** siostry) **nauczali** innych, aby ci z kolei mogli **nauczać** innych:

> *„A co usłyszałeś (Tymoteuszu) ode mnie wobec wielu świadków, to powierz wiernym **ludziom**, którzy będą zdolni **nauczać także innych**. 2 Tym 2,2 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

W tym sensie **starsze kobiety mają być „nauczycielkami dobrego"** (Tyt 2,3). Miejsce i ramy tego pouczania nie są z góry określone ani ograniczone; mają one pouczać przede wszystkim młode kobiety. **(Starsze zboru;** gr. *presbutidas* – tak w IV wieku nazywano *starsze zboru*; może tu jednak chodzić po prostu o kobietę w podeszłym wieku.**)**

Wniosek: Nie ma żadnego ograniczenia dla kobiet w nauczaniu. Bez względu na to, w jakim miejscu, bez względu na to, kogo nauczają. Rozstrzygające są ich uzdolnienie, ich niezawodność w nauczaniu zdrowej nauki oraz potwierdzenie przez zbór, że ich służba jest pożądana, czyli upoważniona przez zbór i jego przywódców. **Dlatego na tle przytoczonych tekstów to słowo Pawła nie może być ponadczasowym i ogólnoświatowym zakazem nauczania!**

Jak wielokrotnie pokazuje Pierwszy List do Tymoteusza, chodzi o fałszywą naukę i o kobiety, które roznosiły ją po domach. Paweł zajmuje się tu **lokalnym problemem** bogatych kobiet w Efezie, które czuły się powołane same przez siebie i przywłaszczały sobie prawo, czyli autorytet, aby to robić. Jest to **polecenie ograniczone w czasie**, a nie normatywne polecenie dla każdej chrześcijanki na tej planecie. Ta jedna lub kilka problematycznych kobiet w Efezie miały najpierw chętnie i z gotowością do nauki podporządkować się zdrowej nauce, aby stały się zdolne do nauczania i mogły potem być może zostać starszymi zboru. Nauczanie fałszywej nauki dlatego, że nie uczyło się w podporządkowaniu zdrowej nauce, nie jest – co można wykazać – typowo kobiecym problemem. Był to jednak problem w Efezie, którym miał się zająć Tymoteusz.

Słowo „panować" (gr. *authentein*) w zdaniu „nie pozwalam kobiecie ***panować*** nad mężczyzną" nie jest słowem pozytywnym. Występuje w NT tylko w tym miejscu i nie jest słowem zwykle używanym na określenie *panowania*. Przeciwnie, jest negatywne i ma znaczenie „**przywłaszczyć sobie autorytet**" (tak brzmi angielska King James Version), **i to bezprawnie.**

Zakaz zabierania głosu

Często tekst o zakazie nauczania łączy się bezpośrednio z zakazem zabierania głosu w 1 Kor 14. Są to w ogóle jedyne teksty, które wypowiadają się wprost na nasz temat i szczególnie ograniczają kobiety. Jeszcze mniej więcej 10 lat temu było dla mnie jasne, że kobiety milczą na nabożeństwie, tak jak jednoznacznie nakazują to następujące wersety:

> *„Kobiety **niech milczą** na zgromadzeniach, bo **nie wolno im mówić**, lecz niech się podporządkują, jak mówi też Prawo. A jeśli chcą się czegoś nauczyć, niech pytają w domu swoich własnych mężów; bo **haniebne jest dla kobiety mówić na zgromadzeniu**." 1 Kor 14,34-35 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

Moje jasne przekonanie zakwestionował sam Paweł, który wcześniej, w 11,5, mówi o kobietach, które się modlą i prorokują, z dużym prawdopodobieństwem na zgromadzeniu nabożeństwa. I dlatego, że w rozdziale 14 jest co najmniej 5 konkretnych wezwań Pawła do całego rodzeństwa w wierze, aby ku zbudowaniu zboru wnosili swój wkład słowem. Także powszechne kapłaństwo, które składa Bogu ofiary chwały, nazywane owocem warg, jest nie do pomyślenia przy milczeniu. Nawiasem mówiąc: gdy na nabożeństwie odczytuje się pieśń uwielbienia Anny albo Magnificat Marii, to te kobiety mówią przez natchnione Słowo.

Te wersety są wielką zagadką właśnie dlatego, że przeczą wszystkiemu, co mówią Paweł i NT, a także ST, w ogólności i w szczegółach. Dla tej sprzeczności, którą dostrzega większość czytelników Biblii, istnieje niezliczona ilość prób wyjaśnienia. Z pobudek wierności Biblii niektóre zbory próbują wprowadzać w życie całkowite milczenie. Wywodzę się z ruchu braci plymuckich, gdzie praktykuje się to do dziś. Kobietom nie wolno tam głosić kazań, modlić się na głos, proponować pieśni ani prowadzić nabożeństwa. Mogą tylko śpiewać razem z innymi i mówić „amen".

W tych dwóch wersetach trzykrotnie zakazuje się kobietom mówić, czyli poleca się im milczeć. **To jest absolutne i rygorystyczne i nie da się tego obejść ani rozwiązać egzegetycznie.** Konserwatywni, czyli wierni Biblii komentatorzy spoza ruchu braci plymuckich próbują rozwiązać ten kategoryczny nakaz milczenia, przez co jednak raz po raz rozmiękczają absolutny nakaz milczenia.

Philip B. Payne wykazał, że w Codex Vaticanus i Codex Fuldensis (ważnych i obszernych rękopisach z IV i VI wieku) te wersety są oznaczone jako późniejszy dodatek. Ponadto te dwa wersety stoją raz w tym miejscu, tak jak u nas, po wersecie 33, ale w innych rękopisach dopiero po wersecie 40. W takiej skali jest to wyjątkowe i stanowi wskazówkę, że tekst był uwagą na marginesie, którą później jakiś kopista wstawił w miejsce, które uznał za właściwe. Gdy już raz wstawiono ją z marginesu, wszyscy kopiści pilnie ją przepisywali, jakby był to pierwotny tekst Pawła.

Ani w NT, ani w ST nie ma choćby w przybliżeniu podobnego wezwania o tak daleko idących konsekwencjach, w tym przypadku dla kobiet, które mogłoby potwierdzić ten tekst. Dlatego ten tekst nie może być poleceniem normatywnym. Wielu komentatorów i tłumaczy Biblii uważa te wersety za niepochodzące od Pawła i za wczesny dodatek (II wiek).

Praktyczne i konsekwentne wprowadzenie tych wersetów w życie jest zresztą prawie niemożliwe. Już zdrowy rozsądek mówi nam, że nie można zakazać kobietom wszelkiego mówienia na zgromadzeniu.

W całej dyskusji o nauczaniu i przywództwie te wersety odpadają.

Głowa i podporządkowanie

Tak zwany tekst o zakazie nauczania i tak zwany nakaz milczenia wskazują na konieczne podporządkowanie się kobiety. Co najmniej siedem razy kobiety są w NT wzywane, aby podporządkowały się swoim mężom. Dlaczego tak jest? Nie może to być porządek stworzenia (więcej o tym później), ponieważ nie uzasadnia on różnicy hierarchicznej, z której można by wyprowadzić podporządkowanie.

Chodzi głównie o dwa teksty: z Listu do Efezjan 5 i z 1 Listu Piotra 3.

> *„**Podporządkowani sobie nawzajem** w bojaźni Chrystusa. Wy, żony, [podporządkujcie się] swoim własnym mężom jak Panu." Ef 5,21-22 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

Paweł żąda przede wszystkim nie jednostronnego, lecz wzajemnego podporządkowania.

> *„Podobnie wy, żony, **podporządkujcie się swoim własnym mężom**, aby nawet jeśli niektórzy są nieposłuszni Słowu, zostali pozyskani bez słowa przez postępowanie żon, …. **wy, mężowie, podobnie**, [podporządkujcie się swoim własnym żonom] mieszkajcie z nimi rozumnie jak ze słabszym naczyniem, kobiecym, okazując im cześć jako tym, które są też współdziedziczkami łaski życia, aby wasze modlitwy nie doznawały przeszkód." 1 Piotr 3,1.7 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

U Piotra jest tak samo jak u Pawła – żąda on wzajemnego, a nie jednostronnego podporządkowania. Mimo to niejako jednym tchem wzywa się kobiety do podporządkowania. Kobiety w tamtych czasach i tak były hierarchicznie podległe. Takie wezwanie nie było dla nich niczym nowym ani obcym. Był to wówczas konsensus kulturowy i społeczny. Jeśli wcześniej podporządkowywały się być może z przymusu, to teraz jako uczennice Jezusa mogły to czynić w Jego mocy i z serca.

Apostołowie nie piszą i nie działają przeciwko ówczesnemu starożytnemu układowi ról płciowych. Z jednej strony potwierdzają podporządkowanie kobiety, z drugiej strony – i to jest nowe – wzywają mężczyzn do miłości i troskliwego postępowania. **Mężczyznom nie poleca się przewodzić, rządzić ani panować, ani tym bardziej domagać się podporządkowania.**

Wskazania dotyczące porządku starożytnego domu, nazwane przez Lutra „tablicami domowymi" (kodeksy domowe), **podważają ówczesne porządki społeczne, ponieważ ewangelia i miłość Chrystusa przemieniają często twarde i pełne przemocy relacje.** Wraz z ewangelią nie zmienia się więc wszystko od razu, z dnia na dzień, lecz zaczyna się proces zmiany myślenia i postępowania. Na jego końcu stoi na przykład zniesienie niewolnictwa, którego apostołowie nie żądali, ale które było już zawarte w samym rdzeniu ewangelii.

„Chrześcijańskie" podporządkowanie (tzn. podporządkowanie między współwierzącymi, łącznie z wierzącymi mężami i żonami) to **pokorny, lojalny i pełen miłości szacunek, współpraca i wsparcie.** Podobnie jak pokora i łagodność podporządkowanie powinno być zwyczajną cechą chrześcijańskiego charakteru. A w idealnym przypadku powinno opierać się na wzajemności.

Co oznacza, że mężczyzna jest głową kobiety (1 Kor 11,3)? Inaczej niż moglibyśmy przypuszczać w naszym języku, nie oznacza to bynajmniej „zwierzchnika", który przewodzi, kieruje, panuje albo rządzi. Gdy Paweł używał tej metafory, oznaczała ona **źródło i pochodzenie**. Tak oto kobieta została wzięta z mężczyzny (11,8) i dlatego miała okazywać mężczyźnie cześć. Mężczyzna jako głowa kobiety nie jest jej władcą ani jej przywódcą, lecz jej zbawicielem, który ją kocha, chroni, troszczy się o nią i pielęgnuje ją

(Ef 5,21-33). Metafora głowy obrazuje zarówno pełną miłości jedność mężczyzny i kobiety, jak i ukierunkowaną na Chrystusa troskę o Jego ciało.

Krótko podsumowując, można powiedzieć: świeckie słowniki greckie, grecka Biblia i sposób, w jaki Paweł używa języka, pokazują, że przez „głowę" Paweł nie rozumiał „władzy". **Nigdzie Biblia nie naucza męskiej zwierzchności ani roli przywódczej mężczyzny w relacji do kobiety.**

Septuaginta, która tłumaczy hebrajski na grecki, nie używa słowa *kephale*, lecz innego słowa, gdy po hebrajsku *głowa* oznacza przywódcę, wodza, władcę. Wynika z tego, że sens słowa *kephale* nie wskazuje w tym kierunku.

Kapłani Izraela (mężczyźni) i 12 uczniów Jezusa

Wyłącznie męscy kapłani i 12 uczniów – mężczyzn byli dla mnie mocnym argumentem za wyłącznie męskim przywództwem.

W Izraelu byli tylko kapłani mężczyźni. Musiałem jednak stwierdzić, że życzeniem i wolą Boga było, aby **wszyscy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety**, byli kapłanami:

> *„a **wy** będziecie mi królestwem kapłanów i narodem świętym. To są słowa, które masz powiedzieć synom Izraela. (2 Mojż 19,6, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

Zapowiada się to także na przyszłość:

> *„będziecie nazywani kapłanami Pana; sługami naszego Boga będą was nazywać." Iz 61,6 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

Trudno powiedzieć, dlaczego w ST jeszcze do tego nie doszło. Jednym z powodów może być to, że lewickie kapłaństwo miało stanowić przeciwieństwo kobiet poświęconych bóstwom, kapłanek i prostytutek kultów bałwochwalczych Kanaanu.

> *„Nie będzie poświęconej nierządnicy kultowej wśród córek Izraela ani poświęconego nierządnika kultowego wśród synów Izraela." 5 Mojż 23,18 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

Służba kapłańska, gdy odbywała się w lewickim kulcie ofiarniczym, była ciężką pracą fizyczną, porównywalną z pracą rzeźnika. Mężczyźni są przeciętnie (jak zawsze, pomijając wyjątki) fizycznie silniejsi od kobiet.

Bez ograniczeń obowiązuje zasada, że w Nowym Przymierzu każdy narodzony z Boga jest kapłanem. Dlatego, patrząc wstecz na Stary Testament, przyczyną tego, że tylko mężczyźni byli kapłanami, nie mogła być płeć. (Hebr 2–10; 1 Piotr 2,9; Obj 1,6; 5,10).

12 uczniów tylko jako żydowscy mężczyźni mogło reprezentować 12 synów Jakuba, czyli 12 plemion Izraela. Oznaczają oni wyjątkowe przejście od Starego do Nowego Przymierza.

Przywódcy i biskupi (nadzorcy) nie muszą dziś być żydowskimi mężczyznami: wszyscy, którzy pragną być przywódcami, są zaproszeni, także mężczyźni z narodów pogańskich. 12 apostołów jako żydowskich mężczyzn nie oznacza wykluczenia kobiet z zadań przywódczych. Junię, kobietę, Paweł nazywa apostołką (Rzym 16,7), tak samo jak Barnabę nazwano apostołem (Dz 14,14).

Kwalifikacje starszych zboru i biskupów

Czy kobieta (albo kobiety) w Efezie, do której skierowany jest zakaz nauczania, chciała być może zostać nadzorczynią? Nasz podział na rozdziały zaczyna 1 Tym 3,1 tak:

> *Prawdziwe jest to słowo: Jeśli **ktoś** stara się o służbę biskupa, pragnie pięknego zadania.*

Paweł zdaje się widzieć u tej kobiety (albo kobiet) jak najbardziej możliwość, że może ona zostać biskupem (nadzorczynią), jeśli spełni podane dalej kwalifikacje. Pierwszym krokiem byłoby uczyć się w cichości i podporządkowaniu i być skromną w wyglądzie zewnętrznym. Zamożne kobiety z Efezu powinny, zamiast zachowywać się niestosownie (2,9), czynić ***dobre uczynki*** (2,10). Paweł używa podobnego wyrażenia, by odnieść się do urzędu biskupa: jeśli ktoś dąży do urzędu starszego, pragnie ***dobrego dzieła*** (3,1). Urząd starszego jest dobrym dziełem, do którego te kobiety mogłyby dążyć, gdyby się do niego zakwalifikowały.

Czy jednak Paweł w rozdziale 3,1-7 nie zwraca się tylko do mężczyzn? Nie, z pewnością nie. „***Ktoś***" (gr. *tis*) to słowo neutralne pod względem rodzaju. Może znaczyć: ***jeśli ona albo jeśli on*** stara się o służbę biskupa. **Czy Paweł zachęcałby kobiety, by dążyły do urzędu, który jest im zakazany?** Paweł wyraźnie pokazuje, że „ktoś/każdy" jest często jego tematem, powtarzając „ktoś/każdy" w wersecie 5, tak samo jak w równoległej liście kwalifikacji biskupów w Liście do Tytusa 1,6. ***W kwalifikacjach przywódców zborów w 1 Tym 3,1-13 ani w Liście do Tytusa 1,5-9 nie ma ani jednego zaimka rodzaju męskiego. Nie widać tego jednak z przekładów niemieckich.***

A co wtedy z kwalifikacją „**mąż jednej jedynej żony**"? To sformułowanie, jak można by sądzić, może dotyczyć tylko mężczyzn. Nie, ponieważ całe zdanie trzeba rozumieć jako **zwrot idiomatyczny**. Niektórzy wyjmują jedno słowo, mianowicie „mąż", i dowolnie wyrywają je z kontekstu, aby wyprowadzić z niego nowy wymóg – mianowicie, że każdy biskup musi być „mężczyzną". Większość komentatorów Biblii, także komplementaryści, rozumie jednak „mąż jednej żony" tak, że **poligamiści albo mężczyźni niewierni seksualnie** są wykluczeni z zadania biskupa.

Wczytywanie w ten zwrot podwójnego znaczenia, mianowicie zarówno wykluczenia poligamistów, jak i uniwersalnego wymogu, że biskupi muszą być mężczyznami, jest nieuzasadnione i doprowadziłoby do absurdu większość innych niejednoznacznych wymogów Pawła wobec biskupów. Czy wszyscy biskupi muszą mieć „własny dom" z niewolnikami i kilkoma „dziećmi", które są dość dorosłe, aby „wierzyć" i być podporządkowane „z całą powagą"?

Ponieważ w 1 Tym 3,11 wymienione są kwalifikacje dla diakonek, to samo wyrażenie „mąż jednej żony" w wymogach dla diakonów w 3,12 nie może wykluczać kobiet.

Zasada **monogamii**, która wyraża się w słowach „mąż jednej żony", dotyczy w równym stopniu mężczyzn i kobiet, tak samo jak „Nie pożądaj żony bliźniego swego" (2 Mojż 20,17) dotyczy w równym stopniu mężczyzny albo kobiety, którzy pożądają współmałżonka swojego bliźniego. Dlatego najdokładniejszym przekładem słów „mąż jednej żony" jest „***monogamiczny***", ponieważ najlepiej oddaje on pełne znaczenie tego greckiego zwrotu w formach męskich.

Nie ma żadnego apostolskiego polecenia, które zakazywałoby kobietom urzędu biskupa (takiego jak na przykład nakaz milczenia w 1 Kor 14,34-35).

Od czego więc należało wychodzić albo czego się trzymać, jeśli to pytanie pojawiło się w I wieku? Jeśli już w Starym Testamencie istniały wyjątki od przywództwa mężczyzn, jeśli także w społeczeństwie w

szerszym sensie istniały wyjątki, jeśli postawa Jezusa i apostołów wobec kobiet była bardziej pozytywna niż panująca kultura i jeśli kobiety otrzymywały i wykorzystywały dary Ducha albo gromadziły w swoich domach zbory domowe, to nie było podstaw do założenia, że przywództwo w zborach jest kobietom zakazane.

Argumenty za równością mężczyzn i kobiet także w nauczaniu i przywództwie:

Jeśli spróbuje się podejść do Pisma w kwestii płci neutralnie albo bez z góry przyjętego wyniku, odnajdzie się równość pod różnymi względami. Temat nauczania i przywództwa trzeba naświetlić całym Pismem, a nie określać go ani zawężać jednym czy dwoma krótkimi tekstami.

Opowiadanie o stworzeniu było dla mnie nowym odkryciem, które skłoniło mnie do zmiany myślenia i było punktem zwrotnym w tym, jak muszę czytać także teksty NT na ten temat. Dlatego zaczynamy od samego początku:

Argument z aktu stworzenia

Dla obu płci obowiązuje to samo: oboje są nosicielami obrazu Boga i oboje mają być płodni i panować. W stanie pierwotnym nie ma kolejności rang ani hierarchii, nie ma też podziału zadań czy ról.

> *„I powiedział Bóg: Uczyńmy **człowieka na nasz obraz, na nasze podobieństwo**; i **niech panują** nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad bydłem, i nad całą ziemią, i nad wszelkim płazem, który porusza się po ziemi! I stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga stworzył go; jako mężczyznę i kobietę stworzył ich. I **pobłogosławił ich Bóg, i powiedział do nich Bóg: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszystkimi zwierzętami, które poruszają się po ziemi!”** 1 Mojż 1,26-28 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

Stworzenie Ewy zostało opisane w sposób poruszający. Dlaczego została stworzona?

> *„Nie jest dobrze, żeby człowiek był sam; uczynię mu **pomoc, która mu odpowiada**.” 1 Mojż 2,18 (Elberfelder, niemiecki przekład Biblii; przypis: jako **ktoś naprzeciw niego**, jak jego odpowiednik)*
>
> *Einheitsübersetzung (niemiecki przekład Biblii): Uczynię mu pomoc, **która jest mu równa godnością**.*
>
> *Gute Nachricht (niemiecki przekład Biblii): Stworzę istotę, która mu pomoże i **która do niego pasuje**.*
>
> *Zürcher Bibel (niemiecki przekład Biblii): Uczynię mu pomoc **na jego miarę**.*

Co dokładnie znaczy „pomoc, która mu odpowiada” – po hebrajsku „ezer kenegedo”?

> ***ʿēzer = „siła, pomoc, wybawca, wybawczyni, obrońca, moc”***
>
> *W ST 16 razy „Bóg jest naszą pomocą”, 3 razy o wojskowym obrońcy; dlatego nigdy nic podporządkowanego, przeciwnie – być może coś nadrzędnego.*
>
> ***kĕnegĕdô: kĕ = jako + negĕd = przed + ô = nim: „jak przed nim”***
>
> *Dosłownie to wyrażenie przekazuje: „siła jak przed nim”*
>
> *W języku potocznym znaczy: „moc, która mu odpowiada”*

Kobieta jako pomoc nie oznacza kogoś podwładnego, nie uzasadnia podporządkowania ani hierarchii. Adam potrzebuje raczej bratniej duszy. Sojusznika. Partnera. Kogoś naprzeciw siebie, uzupełnienia.

Odpowiednika dla każdego aspektu jego istnienia: fizycznego, psychicznego, duchowego, umysłowego; zewnętrznego i wewnętrznego. W skrócie to właśnie oznacza pomoc, która mu odpowiada.

Także Paweł, mając na uwadze stworzenie mężczyzny i kobiety, podsumowuje: „A jednak w Panu ani kobieta nie jest bez mężczyzny, ani mężczyzna bez kobiety". 1 Kor 11,11

Porządek stworzenia przed upadkiem w grzech widzi mężczyznę i kobietę jako równych pozycją i równych w prawach. Nie ma hierarchii. Nie mogło jej być, ponieważ zaczyna się ona dopiero po upadku w grzech:

> *„Do kobiety powiedział: … i do twojego męża będzie twoje pragnienie, **on zaś będzie panował nad tobą**." 1 Mojż 3,16 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

To jest opis skutków upadku w grzech. Panowanie mężczyzny nad kobietą nie było wolą Bożą przy stworzeniu. To panowanie jest grzeszne. Historia aż po dzień dzisiejszy dobitnie dowodzi tej tragedii. Nie ma w tym nic dobrego, nie ma w tym nic duchowego. **To nie jest porządek stworzenia, lecz raczej, jako skutek upadku w grzech, NIEporządek stworzenia.** Panowanie silniejszego w upadłym stworzeniu. Dlatego nie powinniśmy wspierać tego jednostronnego panowania mężczyzny, nawet wtedy, gdy zostało ono schrystianizowane i jest wczytywane w NT (eisegeza).

Argument historyczny

Historia Izraela i historia NT, a także historia Kościoła pokazują ponad wszelką wątpliwość, że kobiety mogą, potrafią i powinny nauczać i przewodzić. Te kobiety są opisywane w tych funkcjach jako coś zupełnie oczywistego. Nigdzie nie nazywa się tego wyjątkiem, jak gdyby Bóg czasowo zawieszał ustanowiony przez siebie porządek, ponieważ nie było do dyspozycji mężczyzn.

Kobiety w Starym Testamencie

Prorokini Miriam zostaje posłana przez Boga, aby prowadzić Izraela (Mich 6,4; por. 2 Mojż 15,20-21). Sam Bóg mówi u Micheasza 6,4: „Przecież wyprowadziłem cię z ziemi egipskiej i wykupiłem z niewoli, i posłałem przed tobą Mojżesza, Aarona i Miriam".

Sam Bóg posłał więc przed swoim ludem także kobietę! Nie brakowało mężczyzn, przecież byli Mojżesz i Aaron; Jego wolą było mieć w tym zespole przywódczym kobietę.

Debora jest jedną z sędzin, które „Pan wzbudzał" i które „wybawiały Izraela z ręki jego wrogów" (Sędz 2,16.18; 4,10.14.24; 5,1-31), prorokinią i najwyższą przywódczynią całego Izraela (4,4-5). Ona, żona i matka (4,4; 5,7), miała pełnomocnictwo, by rozkazać Barakowi, wojskowemu dowódcy Izraela: „Idź!" (4,6.14), a on poszedł. Dobrze współpracowali ze wspólnym autorytetem: on jako dowódca wojskowy, ona jako **naczelna dowódczyni**.

Królowa Estera miała dość wpływu, by doprowadzić do zagłady domu Hamana i 75 000 wrogów Żydów (Est 7,1-10; 9,1-32). Razem z Mordochajem „pisała z pełnym autorytetem ….. Rozporządzenie Estery potwierdziło te przepisy" (9,29-32).

Kapłani radzili się **prorokini Chuldy** w sprawie odnalezionej księgi Prawa i poddali się jej duchowemu przewodnictwu. Przywódcy Izraela, łącznie z królem, starszymi, prorokami i ludem, przyjęli jej słowo jako objawione przez Boga (2 Król 22,14-23,3; 2 Kron 34,22-32). Posłuszeństwo męskiego przywództwa Izraela wobec Słowa Bożego, wypowiedzianego przez kobietę, wywołało prawdopodobnie największe przebudzenie w historii Izraela (2 Król 22,14-23,25; 2 Kron 34,29-35,19).

Żona Izajasza była ***prorokinią***: „I zbliżyłem się do **prorokini**, a ona poczęła i urodziła syna. I Pan powiedział do mnie: Nadaj mu imię: «Spieszy się łup, wkrótce przyjdzie zdobycz»”. Iz 8,3

Żaden tekst Starego Testamentu nie mówi, że Bóg pozwalał kobietom sprawować taki polityczny czy religijny autorytet nad mężczyznami tylko ze względu na szczególne okoliczności, ani też nie opisuje się tych przypadków jako wyjątków od zasady biblijnej.

Kobiety w Nowym Testamencie

Wraz z Jezusem do kwestii płci w starożytnym judaizmie wchodzi nowy wymiar człowieczeństwa. Jego matka staje się prorokinią, a jej Magnificat staje się natchnionym Pismem (Łuk 1), podobnie jak wcześniej pieśń uwielbienia Anny (1 Sam 2,1 i nn.). U Jezusa kobiety są szanowane i cenione, zwraca się do nich bez różnicy, podnosi ich wartość, u Niego mogą i powinny się uczyć, być Jego uczennicami. Poza nielicznymi wyjątkami było to wręcz złamanie tabu.

Kobiecie, która straciła wszelkie poczucie własnej wartości, objawił się jako Mesjasz. Słyszy od Niego słowa, których nikt wcześniej nie słyszał. To spotkanie miało skutki: pierwszym chrześcijańskim misjonarzem była **kobieta z Samarii**: „Wielu Samarytan z tego miasta uwierzyło w Niego dzięki świadectwu tej kobiety” (Jan 4,39; por. 4,28-42).

Były **uczennice** (Łuk 8,1-3), jak na przykład Maria, która siedzi u stóp Jezusa i uczy się, aby później przekazywać to dalej – i w ten sposób robić dokładnie to, do czego Jezus w Mat 28 zobowiązuje uczniów, mianowicie chrzcić i nauczać.

Pierwszą osobą, którą zmartwychwstały Chrystus odwiedził i której polecił głosić ewangelię o swoim zmartwychwstaniu i swoim bliskim wniebowstąpieniu, była **Maria Magdalena** (Jan 20,14-18). Ponieważ „apostoł” znaczy „wysłannik”, słusznie można powiedzieć, że Chrystus ustanowił ją **apostołką apostołów**. Zanim Jezus ukazał się uczniom, kazał przekazać im przez kobietę wiadomość o swoim zmartwychwstaniu. Mógłby też bez trudu od razu sam się im ukazać. Ale chciał ich przez to nauczyć: świadectwu kobiety wy, mężczyźni, macie wierzyć tak samo jak świadectwu mężczyzny, bo to Ja ją posłałem! Nowy czas zbawienia miał właśnie nastać!

Dla Chrystusa przywództwo, które zdefiniował na nowo jako pokorne, służebne przywództwo (np. Jan 13,3-17), jest dla kobiet co najmniej tak samo stosowne jak dla mężczyzn.

W Rzym 16,1-16 Paweł pozdrawia z imienia dziesięć osób, które nazywa współpracownikami w chrześcijańskiej służbie. **Siedem z tych dziesięciu osób to kobiety**:

Feba, „diakonka zboru w Kenchreach” (16,1) i „przełożona[2] wielu, łącznie ze mną” (16,2);

Junia, „wybitna wśród apostołów” (16,7); która razem ze swoim mężem z powodu głoszenia ewangelii była z Pawłem w więzieniu.

Pryscylla, „moja współpracowniczka w Chrystusie Jezusie” (16,3; por. Filip 4,3);

oraz **Maria, Tryfena, Tryfoza i Persyda** „pilnie pracowały w Panu” (16,6.12).

1 Kor 16,16 wzywa wierzących, „***aby podporządkowali się każdemu współpracownikowi***”. W 1 Tes 5,12 ***„ci, którzy pracują wśród was”*** są nazwani ***„tymi, którzy przewodzą wam w Panu”***. Chodzi tu o ludzi odpowiedzialnych za przywództwo! Nie da się wystarczająco mocno podkreślić, że Paweł nie wylicza więc tych kobiet po prostu jako wierzących, lecz jako przywódczynie w służbie. Paweł pozdrawia w tym fragmencie wielu wierzących, ale tylko dziesięć osób nazywa współpracownikami,

czyli przywódcami, a siedem z nich to kobiety. Trzej mężczyźni to Akwila, Andronik i Urban. Dwaj pierwsi są wymienieni razem ze swoimi żonami, co podkreśla ich wspólny autorytet.

To, że Paweł wymienia tak wysoki odsetek kobiet wśród przywódców publicznej wspólnoty, jest jedyne w swoim rodzaju w całej historii starożytnej literatury greckiej. Wskazuje to na niezwykłe jak na ówczesną kulturę znaczenie kobiecego przywództwa we wczesnym Kościele.

Cztery córki ewangelisty Filipa są dowodem, że obietnica z Księgi Joela spełniła się w dniu Zielonych Świąt także dla córek:

> *„Następnego dnia wyruszyliśmy i przybyliśmy do Cezarei; i weszliśmy do domu Filipa, ewangelisty, który był jednym z siedmiu, i zatrzymaliśmy się u niego. A ten miał **cztery córki, dziewice, które prorokowały**." Dz 21,8-9 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

Można przypuszczać, choć nie jest to konieczny wniosek, że Nymfa należała do przywódców zboru, ponieważ udostępniła swój dom zborowi w Laodycei:

> *„Pozdrówcie braci w Laodycei i **Nymfę**, i zbór, który jest w jej domu." Kol 4,15 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

Paweł wspomina w Filippi dwie kobiety, które nie były zgodne. Z pewnością były czynne w służbach ważnych dla zboru, w przeciwnym razie Paweł nie zwracałby się do nich obu bezpośrednio po imieniu.

> *„**Ewodię** napominam i **Syntychę** napominam, aby były jednomyślne w Panu. Tak, proszę też ciebie, mój wierny współtowarzyszu, wspieraj je, bo walczyły razem ze mną w ewangelii, Filip 4,2-3 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

Gdy Paweł nie był jeszcze w Chrystusie i prześladował zbór, upatrzył sobie, jak dwukrotnie podaje Łukasz, mężczyzn **i** kobiety, aby wtrącać ich do więzienia (Dz 8,3; 9,2). Dlaczego także kobiety? Zawsze eliminuje się przywódców; zwykłe owce trzody interesują mniej albo wcale. Aż po dzień dzisiejszy tak się robi w krajach, w których prześladuje się chrześcijan.

Inne kobiety

Brakuje czasu, by wejść teraz w bardzo rozległą dziedzinę tego, czego dokonały kobiety w młodym Kościele, w średniowieczu, w czasie reformacji i w ruchach przebudzeniowych. Tysiące z nich nauczały i przewodziły, a bez nich chrześcijaństwo wyglądałoby dziś prawdopodobnie inaczej. Wiele z nich znamy z imienia. Były starsze zboru, tak samo jak kaznodziejki i nauczycielki.

Często zapomina się też, że kobiety nauczały i przewodziły nie tylko słowem, lecz także swoim pisaniem. Są słynne autorki pieśni i pisarki, które mocno ukształtowały historię Kościoła chrześcijańskiego

To prawda, że w porównaniu z mężczyznami były w sumie w mniejszości. Wyjaśnia się to daną sytuacją kulturową, w której kobiety zawsze i wszędzie były w mniejszym lub większym stopniu upośledzone i nie powinny występować publicznie. Właśnie to jest świecka kultura i ukształtowanie w cieniu 1 Mojż 3,16. Nie ma to nic wspólnego z Królestwem Bożym, z tym, co teraz stało się rzeczywistością w Chrystusie.

Argument soteriologiczny – zbawienie w Chrystusie

Wszyscy, którzy wzywają Pana i Jemu ufają, zostaną zbawieni. To jest radosna wieść ewangelii. Zbawienie, wybawienie i życie wieczne są otwarte dla wszystkich bez wyjątku. Paweł pisze do Galacjan w rozdziale 3,26.27:

> ***„bo wy wszyscy jesteście synami Bożymi [staliście się nimi] przez wiarę w Chrystusa Jezusa. Bo wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusa, przyoblekliście się w Chrystusa."***

Przywilej stania się synem Bożym dotyczy zarówno mężczyzn, jak i kobiet. W terminologii Pawła także kobiety stają się „synami Bożymi". Oczywiście jako kobiety są też córkami Bożymi, ale tutaj Paweł podkreśla status społeczny, jaki synowie mieli w Cesarstwie Rzymskim: ten przywilej staje się teraz w relacji z Bogiem udziałem wszystkich, także kobiet.

Do tego dochodzi, właśnie dla kobiet, to, że znakiem stania się synem Bożym został ustanowiony chrzest wodny, a nie niemożliwe dla nich obrzezanie.

Do tego Paweł dołącza wypowiedź o wybuchowej sile jak na ówczesne stosunki. **Nie zapewnia po raz kolejny, że w Chrystusie wszyscy mogą być zbawieni, bo uczynił to już w wielu miejscach. Zmierza do tego, że w Chrystusie różnice narodowe, społeczne i płciowe nie odgrywają już żadnej roli**:

> ***„Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny i kobiety; bo wy wszyscy jesteście jednym w Chrystusie Jezusie."*** *Gal 3,28 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

W Gal 2,11-3,28 Paweł podkreśla, że nierówne traktowanie jakiejś grupy społecznej w zborze, łącznie z kobietami, stoi w sprzeczności z ewangelią. Piętnuje chrześcijan pochodzenia żydowskiego, łącznie z apostołem Piotrem, ponieważ nie traktują chrześcijan pochodzenia pogańskiego jako równych sobie, a nawet odmawiają jedzenia z nimi przy jednym stole. Paweł argumentuje, że przyznawanie statusu albo przywilejów w zborze na podstawie przynależności etnicznej, pozycji społecznej albo płci przeczy ewangelii. Tożsamość zbawienia wszystkich chrześcijan ma swoją podstawę wyłącznie w Chrystusie!

Ponieważ wszystko to są kategorie społeczne, a „w Chrystusie Jezusie" odnosi się do zboru (**1,22**), najbardziej oczywistym zastosowaniem Gal 3,28 jest zastosowanie do relacji społecznych w zborze. **Ten fragment nierozerwalnie łączy zbawienie z życiem społecznym w zborze.** Jak we wszystkich pismach Pawła, odkupienia w Chrystusie nie da się oddzielić od życia w ciele Chrystusa. Odrzucenie tych rozróżnień przez Pawła musi mieć skutek przeciwny, mianowicie potwierdzenie równorzędności wszystkich tych grup w praktycznym życiu zboru, ponieważ wszyscy są jedno w Chrystusie.

Trzy wymienione grupy ludzi **pozostają** oczywiście jako chrześcijanie tym, kim się urodzili (z wyjątkiem może niewolników, którzy mogą stać się wolni). Ale konwencje, wykluczenia i dyskryminacje ówczesnego i dzisiejszego świata nie obowiązują już w zborze, w nowym stworzeniu. Jeśli chodzi o mężczyznę i kobietę, ich pierwotna, wynikająca ze stworzenia relacja zostaje w Chrystusie przywrócona. Także zwykli niewolnicy i niewolnice mogli być w zborze nauczycielami i przywódcami, ale nie poza zborem, w swoich stosunkach społecznych.

Bliską paralelą do Gal 3,28 jest 1 Kor 11,11:

> ***„Jednak w Panu ani kobieta nie jest niczym bez mężczyzny, ani mężczyzna nie jest niczym bez kobiety."***

Paweł mówi to w związku z potwierdzeniem, że kobiety, podobnie jak mężczyźni, mogą prowadzić najważniejsze czynności na publicznych zgromadzeniach zboru – modlitwę (pionowy wymiar nabożeństwa – mówienie do Boga) i proroctwo (poziomy wymiar nabożeństwa – mówienie do ludzi) – o ile czynią to w sposób, który nie zapiera się małżeństwa i chrześcijańskiej moralności. **W konsekwencji to zaprzeczenie rozdziału między mężczyznami a kobietami „w Panu" musi obowiązywać przynajmniej w odniesieniu do tych czynności przewodzenia zborowi.**

Fakt zbawczy, że różnice narodowe, społeczne i płciowe nie mają już znaczenia w zborze, Paweł wyraża po raz kolejny jednoznacznie w 2 Kor 5,16 i nn.:

> *„**Dlatego od tej chwili nikogo nie znamy według ciała**; a jeśli nawet znaliśmy Chrystusa według ciała, to teraz już tak Go nie znamy. Dlatego jeśli ktoś jest w Chrystusie, jest nowym stworzeniem; stare przeminęło, oto nowe nastało. Wszystko zaś pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i dał nam służbę pojednania: mianowicie, że Bóg był w Chrystusie, jednając świat z sobą, nie zaliczając im ich przestępstw, i **złożył w nas słowo pojednania**."*

Jeśli nikogo już nie znamy według ciała, to także płeć jest bez znaczenia. Liczy się tylko nowe stworzenie w Chrystusie. A co robi to nowe stworzenie, pojednane z Bogiem? Pełni służbę, która głosi pojednanie! A więc wszyscy głoszą.

Ludzie, którzy oceniali Chrystusa według ciała, myśleli pewnie: „Co nam ma do powiedzenia ten syn cieśli?" Ci, którzy po prostu słuchali, poznali, że nauczał „jak ten, który ma moc". Musimy się więc nauczyć oceniać wszystkich ludzi duchowo i pomijać wszystko, co najpierw rzuca nam się w oczy (status społeczny, wygląd, płeć).

Argument charyzmatyczny

Duch Święty jest wylany w równym stopniu na kobiety i na mężczyzn. Obdarza każdą wierzącą kobietę i każdego wierzącego mężczyznę tak, jak chce. Do wyliczenia charyzmatów należą dar nauczania i dar przewodzenia. **W żadnym miejscu nie rozróżnia się według płci.** Następujące teksty mówią same za siebie, poczynając od wydarzeń Zielonych Świąt:

> *„lecz to jest to, co zostało powiedziane przez proroka Joela: «I stanie się w ostatnich dniach, mówi Bóg, że wyleję z mojego Ducha na wszelkie ciało, **i wasi synowie i wasze córki będą prorokować**, a wasi młodzieńcy będą mieli widzenia, a wasi starcy będą mieli sny. A nawet na moje sługi i **na moje służebnice wyleję w tych dniach z mojego Ducha, i będą prorokować.»"** Dz 2,16-18 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

Duch Święty jest też dawcą duchowych darów łaski, którymi ciało Chrystusa, zbór, jest ożywiane, podtrzymywane, kierowane i zaopatrywane. Należy do nich także dar przewodzenia, czyli przełożeństwa:

> *„Mając zaś różne dary łaski według danej nam łaski: jeśli proroctwo, prorokujmy według miary wiary; jeśli służbę, **trwajmy w służbie; jeśli kto naucza, w nauczaniu**; jeśli kto napomina, w napominaniu; kto daje, w prostocie; **kto przewodzi, z gorliwością**; kto okazuje miłosierdzie, z radością." Rzym 12,6-8 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*
>
> *Zürcher Übersetzung (niemiecki przekład Biblii): 7 czy to dar służenia, **tam gdzie chodzi o służbę, czy nauczania, tam gdzie chodzi o naukę**, 8 czy pocieszania, tam gdzie chodzi o pociechę. Kto daje coś*

> *innym, niech czyni to bez ukrytych zamiarów;* ***kto pełni zadanie przywódcze, niech czyni to z oddaniem****; kto okazuje miłosierdzie, niech czyni to pogodnie i radośnie.*
>
> *„I Bóg ustanowił niektórych w zborze: po pierwsze apostołów,* ***po drugie proroków, po trzecie nauczycieli****, potem moce cudotwórcze, potem dary łaski uzdrawiania, pomocy,* ***kierowania****, rodzaje języków." 1 Kor 12,28 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder)*

Argument charyzmatyczny mówi sam za siebie, sam się tłumaczy i jest najbardziej jednoznaczny. Po co Bóg miałby dawać dary, których obdarowany nie może potem wykorzystywać ku zbudowaniu ciała? Zbędne jest przecież wskazywanie, że wymienione dary zostały dane także kobietom. Byłby to „błąd systemu", gdyby nie mogły wykorzystywać takich darów w każdych ramach, w jakich Bóg stawia kobiety. Dary są bowiem zawsze także zadaniami i odpowiedzialnością.

Co się dzieje, gdy dary kobiet nie stają się zadaniami w zborze? Następuje to, co Paweł opisuje w 1 Kor 12,21 tak: „ **Oko nie może powiedzieć** ręce: **Nie** potrzebuję cię; ani też głowa nogom: **Nie** potrzebuję was". Niektóre członki ciała, które przecież powinny z pokorą przyjmować służbę innych członków, nie robią właśnie tego, lecz mówią: „Nie potrzebujemy was". Kobiety zostają w ten sposób zniechęcone i zranione. Uzdolnione kobiety szukają pól działania odpowiadających ich darom poza zborem. W ten sposób skuteczność ciała Chrystusa zostaje umniejszona. To, co Bóg być może chciałby nam powiedzieć przez tę siostrę, czy to przez proroctwo, czy przez nauczanie, nie zostaje usłyszane. Skutkiem jest to, że ograniczamy nie tylko kobiety, ale samego Boga! Bóg wyraża się bowiem przez kobiety tak samo jak przez mężczyzn. Tak, to prawda: „Duch wieje, gdzie chce". Duch Boży nie daje się powstrzymać ludzkim strukturom, by wiać tam, gdzie chce. Ale możemy Go gasić i zasmucać. I tak często to robiliśmy!

Podsumowanie

Całość Pisma, zarówno w ST, jak i w NT, ***nie*** zakazuje nauczania i przewodzenia przez kobiety. Teksty, z których chce się wyprowadzić coś przeciwnego, opisują lokalne nieprawidłowości, które należało usunąć czy ukrócić. Kobiety nauczały i przewodziły w czasach przedchrześcijańskich i na początku chrześcijaństwa oraz przez całą historię Kościoła. Z powodów zrozumiałych, kulturowych, ale nie biblijnych, były w mniejszości w porównaniu z mężczyznami.

Sprawiedliwość wobec płci, czyli właśnie równouprawnienie, jest wartością Królestwa, którą należy na nowo odkryć oraz ze względu na sprawę Bożą chronić i wspierać.

Jeśli wolą Boga jest, aby kobiety nauczały i przewodziły tak jak mężczyźni, a mężczyźni – z jakichkolwiek powodów i pobudek, świadomie czy nieświadomie – wciąż to uniemożliwiają, to czy jest to siew dla ciała, czy dla Ducha?

„To nie prawo kobiet do sprawowania «oficjalnych» urzędów ani ich równość z mężczyznami w tych urzędach określa warunki ich służby dla Boga i bliźnich. Czyni to raczej ich obowiązek. I to obowiązki wynikające z ich ludzkich zdolności, które zostają upełnomocnione przez Boże dary". Dallas Willard

Moja definicja relacji między płciami

Komplementaryzm w ścisłym sensie tego słowa oznacza uzupełnianie się i współdziałanie dwóch równie wielkich, równie silnych, równych co do wartości wielkości. Nie ma tego, gdy kobietę uważa się za pomoc podporządkowaną albo drugorzędną, na przykład dlatego, że została stworzona później niż

Adam i z Adama. Ponieważ jednak pojęcie „komplementaryzm” jest w dzisiejszej dyskusji teologicznej używane w ten sposób, nie pasuje ono do mojej definicji biblijnej relacji między płciami.

Egalitaryzm nie jest jednak dla mnie osobiście pojęciem dokładnie pasującym, ponieważ z kolei osłabia albo pomija, przynajmniej w samym brzmieniu, różnice płci, które właśnie warunkują myśl o wzajemnym uzupełnianiu się. Moje rozumienie biblijnej relacji między płciami jest w skrócie następujące:

Egalitaryzm komplementarny

Czyli wzajemne uzupełnianie się i współdziałanie, które wzmacnia drugiego tam, gdzie jest słabszy, i w którym jedność przeżywa się w miłości i we wzajemnym podporządkowaniu.

Ja sam, moja żona, wiele sióstr i małżeństw przeżyliśmy biblijne uzasadnienia pełnej równości jako wyzwolenie i poznaliśmy naszą relację z Jezusem oraz relacje ze sobą nawzajem w nowym wymiarze. Ta wolność jest stałą częścią wolności ewangelii. Jest to dobra nowina, gdy bycie kobietą nie jest ograniczeniem i umniejszeniem, lecz dowartościowaniem zgodnym z tym, co i jak Bóg zamierzył od początku.

Tytuł mojej książki *Kobiety, wybaczcie nam!* (*Frauen, vergebt uns!*) chce szczerze powiedzieć, że my, mężczyźni – oczywiście tylko ci, którzy to dostrzegają – przywłaszczyliśmy sobie zwierzchnictwo w interpretacji i przywództwie i wykluczyliśmy z niego kobiety. Wstydzę się tej dyskryminacji, którą sam wspierałem. Przez moją książkę publicznie się od niej zdystansowałem. Oburzenie niektórych braci na moją książkę pokazuje mi postawę, z jaką mężczyźni reagują, gdy ich dominacja zostaje zakwestionowana. Musi się to skończyć. Powinno było skończyć się już dawno.

Wykład z 16 września 2023 w FeG Rhein-Sieg (niemiecki Wolny Zbór Ewangeliczny Rhein-Sieg), Hans-Jörg Ronsdorf

Ten wykład można bezpłatnie pobrać ze strony internetowej: www.hans-joerg-ronsdorf.de

---

Przypisy

1. Używam rodzaju męskiego jako ogólnego określenia osób obu płci (tzw. generyczny rodzaj męski) i robię wyjątki tam, gdzie moim zdaniem jest to konieczne albo pomocne dla jasności.
2. ***Prostatis*** składa się z greckich słów oznaczających „przed (w randze)” i „stać”. Każde znaczenie wszystkich pokrewnych słów NT, które mogłoby tu mieć zastosowanie, odnosi się do przywództwa.